Nr 9. Kraków, dnia 5-go września 1930. Rok IV. (XII)

ROBOTNIK-CHEMIK

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE, AL. Z. KRASIŃSKIEGO 16.

Redakcja Administracja
Kraków
Al. Z. Krasińskiego 16.

Wychodzi 5-go każdego miesiąca.

Redaktor: ZYGMUNT BOCIAN.

PRENUMERATA:
Numer pojedynczy 15 gr.
Kwartalnie .... 45 gr.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

W obliczu nowych wyborów

Z objęciem stanowiska premjera rządu przez Marszałka Piłsudskiego, po ustąpieniu p. Sławka z powodu „zmęczenia", nastąpiło nowe doniosłe posunięcie polityczne, mianowicie — rozpisanie przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej nowych wyborów do Sejmu na dzień 16 listopada i do Senatu na dzień 23 listopada b. r.

Fakt rozpisania nowych wyborów przyjęliśmy z zadowoleniem i z nadzieją, że wybory wyjaśnią stosunki polityczne w Polsce, usuną chaos prawny i stworzą rząd, oparty o zaufanie większości wybrańców narodu. Dotychczasowy bowiem stan był już tak denerwujący i deprawujący społeczeństwo, że po akcie ogłoszenia wyborów do Sejmu i Senatu, nastąpiła pewna ulga.

Kraj cały, życie gospodarcze, nasze położenie międzynarodowe, stosunki wewnętrzne — wołają o jaknajrychlejszą zmianę, wyjaśnienie i zlikwidowanie konfliktu pomiędzy władzą wykonawczą a ustawodawczą.

W kraju panuje straszliwy kryzys gospodarczy i finansowy, z którego wyłoniło się szalone bezrobocie i nędza mas robotniczych i chłopskich. Stan ten pogarsza się stale. Widoków na rychłą poprawę niema. Planu skutecznej walki z kryzysem rząd nie posiada. Stosunki polityczne między rządem i Sejmem, między obozem sanacji i Centrolewem są zaostrzone do niebywałych rozmiarów.

W tym stanie rzeczy niemiecki minister Treviranus w mowach wyborczych po kraju wywodzi, że należy przeprowadzić rewizję niemieckiej granicy wschodniej, czyli poprostu, odebrać Polsce Górny Śląsk, korytarz, Poznańskie i Pomorze.

Z drugiej strony tajne organizacje ukraińskie U. O. W. we wschodniej Małopolsce popełniają akty sabotażu.

Z tego krótkiego i bardzo ogólnego szkicu naszego położenia widzimy, że Polska przeżywa ciężki i niebezpieczny okres.

W obliczu nowych wyborów do Sejmu i Senatu musimy sobie dobrze uświadomić powagę przeżywanej sytuacji. Od zachowania się obozu sanacji i sfer rządzących w okresie przedwyborczym zależeć będzie, czy Polska wyjdzie obronną ręką z wewnętrznych i zewnętrznych ciężkich tarapatów gospodarczych, politycznych i społecznych, czy też przeżywać będzie bardzo ciężkie chwile o nieznanych i niepewnych rezultatach.

W tej sytuacji na rządzie ciąży wielka, historyczna odpowiedzialność za dalsze losy Rzeczypospolitej. Jedynem wyjściem i ratunkiem dla Polski w tym ciężkim okresie, to uszanowanie obowiązującej jeszcze konstytucji i obowiązującej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, oraz uczciwe, bez nadużyć przeprowadzenie wyborów i wyzbycie się wszelkich w tym okresie zamiarów o zamachach stanu.

Niech naród w uczciwych swobodnych wyborach, bez nacisku administracji państwowej, wypowie się, kogo upoważnia do kierowania nawą państwową i w jaki sposób to kierowanie ma się odbywać. A jeśli wybory potoczą się w sposób podobny, albo jeszcze gorszy do poprzednich, to Polska wejdzie w jeszcze ostrzejszy etap wewnętrznego rozdarcia i walki, oraz zewnętrznego osłabienia i odosobnienia, co byłoby nieszczęściem i początkiem katastrofy.

Walki uliczne
w Budapeszcie.

150 TYS. DEMONSTRANTÓW.

Stolica Węgier — Budapeszt — była w dniu 1-go września terenem krwawych zaburzeń robotniczych. Na ten dzień socjalistyczne Związki Zawodowe wyznaczyły demonstrację uliczną pod hasłami: walki z kryzysem gospodarczym, o chleb i pracę dla bezrobotnych i przeciwko knowaniom monarchistycznym.

W dniu 1 września zarządzono ostre pogotowie, od wczesnego ranka stały przed większemi fabrykami silne oddziały policji. Policja otrzymała polecenie utrzymania spokoju za każdą cenę. Na ulicach nie wolno dopuścić do gromadzenia się demonstrantów. Mimo to na wezwanie Związków Zawodowych stawiło się do demonstracji 150 tysięcy robotników.

O przebiegu demonstracji podaje prasa następujące szczegóły:

Na ul. Andrassy'ego demonstranci napadli na przejeżdżający wóz pogotowia ratunkowego, który na szczęście był próżny i doszczętnie go zdemolowali.

Następnie przypuścili szturm na wystawy sklepowe. Prawie wszystkie wielkie szyby wystawowe zostały kamieniami wybite. Oddziały konnej policji tłum przywitał gradem kamieni, a niektórzy z demonstrantów gołemi nożami zaatakowali policję. Dopiero, gdy na najbardziej zagrożone miejsca wysłano silne oddziały wojskowe w samochodach pancernych z karabinami maszynowemi, zapanował względny spokój.

Najbardziej krytycznie sytuacja przedstawiała się w pierwszych godzinach popołudniowych w trzech punktach miasta: na ul. Andrassy'ego, gdzie demonstranci stawiali nadzwyczaj twardy opór, na ul. Benezura, gdzie policja zmuszona była oddać salwę z karabinów do plądrującego sklepy tłumu, oraz na ul. Dembińskiego, gdzie demonstranci również plądrowali sklepy.

Tak samo na ul. Elżbiety szereg domów towarowych zostało zdemolowanych i splądrowanych. Na deptaku miejskim rozwydrzony tłum porozbijał wszystkie ławki i uzbrojony w deski od ławek, nacierał na policję. Demonstranci nie oszczędzili nawet samochodów prasowych.

Liczbę demonstrantów, otoczoną kordonem wojskowym i policyjnym w samem śródmieściu szacują na 150 tysięcy. Tłum pędzony przez policję i wojsko przez ul. Andrassy'ego, poprzewracał wszystkie spotkane na drodze samochody i powozy, w jednem miejscu demonstranci przewrócili nawet wóz tramwajowy, przyczem szereg osób odniósł obrażenia.

Niedługo po godzinie 14-tej doszło koło lasku miejskiego do otwartej walki między demonstrantami i policją. Kilka osób zostało zabitych, szereg demonstrantów oraz policjantów odniosło rany.

Władze delegują coraz silniejsze oddziały wojska na samochodach z karabinami maszynowemi, gdyż sytuacja staje się z minuty na minutę groźniejsza. Szpitale przepełnione są rannymi.

W jednem z sanatorjów, koło lasku miejskiego, w przeciągu godziny nałożono przeszło dwustu osobom opatrunki. Dla odtransportowania rannych musiano użyć samochodów prywatnych, na których przyczepiono chorągiewkę Czerwonego Krzyża. Podczas walki w lasku miejskim zdemolowana została doszczętnie kawiarnia, przyczem właściciel i personal odnieśli dotkliwe obrażenia.

Liczbę ciężko rannych szacują na przeszło 50 zabity został wbrew pierwotnym wiadomościom tylko jeden człowiek, ponieważ kilka osób uważane za zabite, udało się przywrócić do życia.

O godzinie 3 popołudniu w całem mieście zapanował zupełny spokój.

Zamachy na płace robotnicze.

Przeprowadzona ostatnio w Niemczech obniżka płac robotniczych w niektórych gałęziach przemysłu, dała asumpt polskim fabrykantom do obniżania płac robotniczych i u nas w Polsce.

I oto fabrykanci Poznańskiego i Pomorza narzucili robotnikom obniżkę płac o 10%.

W przemyśle włókienniczym w Łodzi i okolicach fabrykanci złamali umowę zbiorową, obniżając płace robotnicze do 15%. Fakt ten jak również bezceremonjalne łamanie ustawodawstwa socjalnego, a szczególnie ustawy o czasie pracy, spowodował klasowy Związek włókienniczy do zwołania konferencji delegatów fabryk w dniu 27 sierpnia, na której uchwalono jednomyślnie wezwanie do robotników, aby przygotowywali się do walki strajkowej o przywrócenie płac według umowy zbiorowej i o przestrzeganie ustaw socjalnych oraz o rozszerzenie akcji zasiłkowej dla bezrobotnych.

W Łodzi i okręgu łódzkim w przemyśle ceramicznym (cegielnie) od kilku tygodni trwa zatarg na tle żądań przywrócenia płac podług dawnego cennika, który był o kilkanaście procent wyższy od obecnego. Przemysłowcy obstają przy cenniku obecnym. Układy jakie przeprowadzono w inspektoracie pracy w Łodzi, następnie w Warszawie w M. P. i O. S. nie doprowadziły do zgody.

Zatrudnionych robotników w 36-ciu cegielniach okręgu łódzkiego jest zgórą 2 tysiące. Dnia 21 sierpnia, ogłoszony został strajk protestacyjny. Zatarg więc w dalszym ciągu trwa.

Na Górnym Śląsku w przemyśle metalowym fabrykanci wypowiedzieli Związkom umowę od 15 września br. i zapowiedzieli obniżkę płac robotniczych.

Dotychczasowe pertraktacje z fabrykantami o utrzymanie obecnych płac, nie doprowadziły do porozumienia. **Związki robotnicze silnie obstają przy obecnych płacach i gotowe są w obronie płac wystąpić do walki strajkowej.**

W Warszawie wypowiedziana została przez pracodawców umowa w przemyśle młynarskim i piekarskim. Chodzi również tu o zmianę płac. Pracodawcy tych przemysłów jako powód wymówienia umowy, podają nieuchwalenie przez Komisję Statystyczną w Warszawie od dwóch miesięcy wskaźnika drożyźnianego. Umowa w tych przemysłach wygasa dnia 1 października.

W fabryce czekolady Wedla wybuchł strajk na tle wydalenia z fabryki delegata. Strajkuje około 500 robotników z ogólnej liczby 550-ciu.

Firma samochodowa Chrysler (czyt. Krajsler)

obniżyła przed kilku dniami płace wszystkim robotnikom o 10%.

W Piotrkowie w hucie szklanej „Kara“, jak piszemy na innem miejscu, zapowiedziano uruchomienie huty pod warunkiem obniżki płac o 25%.

Oto kilka przykałdów, wykazujących, że fabrykanci rozpoczęli generalny atak na dotychczasowe płace robotnicze.

Nie będziemy tu udowadniać, że płace robotnicze w Polsce są najniższe na świecie i że nie wystarczą na skromne utrzymanie, albowiem ogólnie panuje takie przekonanie. Natomiast stwierdzić musimy, że obniżenie płac robotniczych jest wielką szkodą dla życia gospodarczego kraju, bowiem obniża jeszcze bardziej konsumcję wewnętrzną, i tak niską.

Wobec tych zamachów kapitalistycznych na płace robotnicze, klasa robotnicza musi się przygotować do walki w obronie zagrożonego bytu.

—ooo—

Uroczystość w Skawinie

z udziałem Marszałka Sejmu Ign. Daszyńskiego.

W dniu 17 sierpnia b. r. odbyła się urządzona przez nasz Związek uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę Domu Robotniczego w Skawinie k. Krakowa im. Marszałka Sejmu Ign. Daszyńskiego.

Pomimo słoty uroczystość skupiła około 3 tys. osób zarówno ze Skawiny, jak i z całego okręgu krakowskiego, w tem liczne delegacje wielu Związków i Oddz. T. U. R. ze sztandarami.

Na uroczystość przybył także Marszałek Sejmu tow. Daszyński i posłowie tow. Mastek i Nosal oraz pos. obyw. Szczepański z „Wyzwolenia“.

Po powitaniu Marszałka Daszyńskiego przy wjeździe do miasta cały pochód z Marszałkiem w otoczeniu 20 sztandarów, przy dźwiękach orkiestry kolejarzy z Krakowa, udał się na teren budowy Domu Robotniczego, gdzie powitały Marsz. Daszyńskiego towarzyszki skawinianki, rozsypując mu moc kwiatów pod stopy.

Poczem po zagajeniu uroczystości przez tow. Matulę, imieniem Komitetu budowy, Marszałek Daszyński wygłosił długą mowę, w której poruszył ważne momenty polityczne.

Niestety z powodu skonfiskowania tej mowy w prasie socjalistycznej, nie możemy jej tu ogłosić.

Po mowie tow. Daszyńskiego odczytano akt erekcyjny poczem tow. Daszyński akt podłożył pod kamień węgielny przy śpiewie „Czerwonego Sztandaru“.

Po uroczystości odbyła się wspólna fotografja i festyn ludowy w salach „Sokoła“.

Tow. skawińscy wielce byli radzi z gościny tow. Marszałka Daszyńskiego, który przed 34 laty głosił tu naukę socjalistyczną, to też z entuzjazmem witali Go, czyniąc bezustanne owacje. A nawet sędziwa staruszka p. Kotulecka, znająca Marszałka z dawnych lat, wyszła na Jego spotkanie i ze wzruszeniem powitała Marszałka.

Oprócz tow. Daszyńskiego przemawiali posłowie tow. Mastek, Nosal, Szczepański, tow. Zdanowski im. Komisji Centr. Zw. Zaw. tow. Jarek, Przybyś i inni, życząc w serdecznych słowach tow. skawińskim, by rozpoczęte dzieło doprowadzili do szczęśliwego końca.

* * *

PODZIĘKOWANIE

Czcigodnemu Marszałkowi Sejmu tow. Ignacemu Daszyńskiemu tow. posłom: Mastkowi, Nosalowi i obyw. Szczepańskiemu, tow. Zdanowskiemu, przedstawicielowi K. C. Z. Z. tow. Jarkowi i wszystkim towarzyszom delegatom Związków, Komitetów P. P. S. i T. U. R., którzy zaszczycili swoją obecnością naszą uroczystość w dniu 17 sierpnia w Skawinie, składamy jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

Zarząd Oddziału I. i II.
Centr. Zw. Rob. Przem. Chem. w Skawinie.
Komitet Budowy Domu Robotniczego w Skawinie
im. Marszałka Sejmu Ign. Daszyńskiego.

J. Wrona T. Galaciński. Wł. Matula.

Właściciele huty szklanej „Strzemieszyce“ pod kluczem.

Na skutek rozpoczętej przez nasz Związek w porozumieniu z p. baronem von Hageln akcji przeciw właścicielom huty szklanej „Strzemieszyce“ o machinacje finansowe i zaległe zarobki robotników, przed paru dniami zostali aresztowani właściciele wymienionej huty.

Przypominamy, że właścicielem tej huty był p. Wł. Suryn, a wspólnikiem jego i prokurentem p. Drecki Adam. O aferze tych panów podaje prasa zagłębiowska następujące szczegóły:

W ostatnim czasie właściciele huty wstrzymali wypłatę zarobków robotników, jakoteż wszelkie inne należności, a firmę przemianowali na firmę „Teps“, przez zawarcie pewnego kontraktu notarjalnego, bez wpłacania jednakże jakichkolwiek udziałów. Jako nowa firma huta odmówiła wypłaty

wszelkich starych pretensyj.

Nadmienić należy, że wartość huty oszacowana jest na sumę 300 tys. zł., tymczasem same długi hipoteczne firmy wynoszą 400 tys. zł., a pozatem inne wierzytelności szacują na około 300 tys. zł.

Wśród tych pretensyj znajdują się pretensje robotników, dostawców, oraz co najważniejsza...

monopolu spirytusowego na sumę 150 tys. zł. Dwa lata temu bowiem, monopol spirytusowy dał Wł. Surynowi 200 tys. zł. na powiększenie huty, która to kwota miała być spłacona dostawą butelek dla **monopolu spirytusowego w Turcji.**

Należy zaznaczyć, że suma ta oprócz 50 tys. zł. nie była w zupełności zabezpieczona.

P. Wł. Suryn jest w Polsce znany już z podobnych afer. Był bowiem bohaterem głośnej przed dwoma miesiącami afery tow. kolonizacyjnego „Saska Kępa“ w Warszawie, którego passywa wynosiły przeszło 700 tys. zł., podczas gdy aktywa były kilkakrotnie mniejsze. Dzięki tej aferze najwięcej poszkodowany został bank gosp. kraj.

Gdy wreszcie robotnicy i wierzyciele zaczęli energiczniej dopominać się o swe należności p. Suryn i Drecki zaczęli twierdzić, że właścicielami firmy są Leo Lewi, Sznapira i Federowski.

Uspokoiwszy się nieco w ten sposób z wierzycielami, Suryn i Drecki zaczęli kombinować dalej. A więc mimo przemianowania firmy wystawiali na starą jeszcze firmę

czeki bez pokrycia, weksle piwniczne,

przyjmowali od klijentów weksle i puszczali je dalej w obieg, jak np. weksle

p. Śmietany i Adamczewskiego z Ząbkowic,

a nawet robili zamówienia na starą firmę, kilkakrotnie sprzedając jeden i ten sam towar.

Czerpiąc z takich oto źródeł pieniądze, prowadzili wystawny tryb życia, bawiąc się po pierwszorzędnych lokalach.

Obecnie dopiero wszyscy poszkodowani, m. in. baron von Hageln z Krakowa, wystąpili ze zbiorową skargą do prokuratora.

Proces o zarobki.

Na skutek wniesionych przez wszystkich robotników huty „Strzemieszyce“ skarg do Sądu Pracy w Dąbrowie Górn. o zaległe zarobki, urlopy, godziny nadliczbowe, dodatki mieszkaniowe, opał i za dni wypowiedzenia, prowadzi nasz Związek proces o te należności wynoszące około 25 tys. zł.

W dniach 11, 13, 20 i 25 sierpnia odbyły się rozprawy sądowe, na których zastępował czł. Zw. tow. Bocian. Większość pretensji robotnikom Sąd przyznał. Obecnie Związek przeprowadza akcję w kierunku wystawienia tej huty na licytację, celem wyegzekwowania należności robotniczych, a nadto zamierza przeprowadzić upadłość wymienionej huty, aby w całości uratować pieniądze robotnikom.

Poradnik prawniczy.

Obrona prawna członków.

Zgodnie z art. V. regulaminu Związku, członkowie Związku, po zapłaceniu 6 miesięcznych wkładek, mają prawo do uzyskania od Związku bezpłatnej pomocy prawnej w sporach, wynikłych ze stosunków pracy.

Jako pomoc prawną należy rozumieć:

a) poradę prawną sekretarza lub poleconego prawnika;

b) napisanie podania, wygotowanie skargi lub osobista interwencja ze strony sekretarza lub poleconego prawnika;

c) obrona prawna przed sądem.

W myśl powyższego przepisu regulaminu Związek rzeczywiście udziela członkom bezpłatnej obrony prawnej w różnych formach.

Często jednak z winy samych członków obrona prawna tychże członków jest bardzo utrudniona, a nieraz i uniemożliwiona.

Najczęstsze skargi, jakie napływają do Centrali, to o zapłatę za godziny nadliczbowe, urlopy i w sprawie rent z Zakładu Ubezpieczenia od wypadków we Lwowie.

W większości takich spraw Związek pisze dla członków i przesyła im opracowane skargi do Sądów. Ale często b. trudno przychodzi napisać odpowiednio skargę, bo członek lub Zarząd Oddziału, nie podaje szczegółowego materjału do skargi, brak dokładnych imion, nazwisk, adresów, dat rozpoczęcia pracy, dat przerw w pracy, dat redukcji lub wydalenia, dat, w których członek pracował nadliczbowo i t. d. i t. d.

Dlatego zwracamy na te braki uwagę w interesie samych członków i prosimy, aby w listach do sekretarzy i do Centrali Zarządy Oddziałów i członkowie, zamiast rozpisywać się o swojej nędzy lub wymyślać na kierownictwa fabryk, podawali dokładne dane potrzebne do skargi lub do interwencji, czy też podania.

Często Związek musi osobnemi listami prosić o dodatkowe podawanie potrzebnych wiadomości, co naraża Związek na koszta i powoduje zwłokę w załatwieniu.

W tym celu podajemy, że do wszelkich skarg i interwencji potrzebne są następujące wiadomości Związkowi:

1) imię, nazwisko i dokładny adres skarżącego, oraz zawód lub rodzaj wykonywanej pracy;

2) nazwa przedsiębiorstwa i dokładny adres (nazwa firmy według rejestru);

3) wysokość zarobku skarżącego, dziennie, tygodniowo czy miesięcznie w okresie, objętym skargą;

4) odkąd pracuje i kiedy przestał pracować (dzień, miesiąc i rok);

5) nazwiska, imiona i adresy świadków.

Jeśli chodzi o rentę z wypadku należy nadto podać:

a) datę wypadku (dzień, miesiąc, rok);

b) w jakich okolicznościach powstał wypadek, co go spowodowało;

c) jakie powstało uszkodzenie ciała wskutek te-

go wypadku (czy urwało nogę i którą lub palce i które, u której ręki);

d) jak długo poszkodowany chorował po wypadku, do jakiego terminu;

e) jakie odczuwa bóle lub przeszkody w pracy z powodu wypadku;

f) o ile zarabia mniej po wypadku dziennie lub tygodniowo;

g) czy był i kiedy badany przez Komisję lekarską i jaką rentę wyznaczył zakład. Załączyć rezolucję Zakładu;

i) imiona, nazwiska i dokładne adresy świadków wypadku i świadków dla stwierdzenia wysokości zarobku poszkodowanego przed i po wypadku;

j) czy poszkodowany jest samotnym, wdowcem lub żonatym, ilu członków rodziny posiada na utrzymaniu i ich wiek;

k) o co się upomina.

Za godziny nadliczbowe.

Do skarg o zapłatę za godziny nadliczbowe podać należy wszystkie dane, wyszczególnione powyżej w punkcie 1 do 5-go, a nadto przesłać należy wykaz przepracowanych godzin nadliczbowwych z podaniem dat, w których odbywała się praca w godzinach nadliczbowych i ile w każdym dniu przepracowano godzin nadliczbowych ponad 8 godz. a w soboty ponad 6 godz.

O zasiłki dla bezrobotnych.

Jeśli członek wnosi do Centrali zażalenie, że nie otrzymuje zasiłków z Funduszu Bezrobocia, winien podać daty rozpoczęcia pracy i redukcji, daty przerw w pracy, datę zarejestrowania się w gminie lub w P. U. P. P. Nr. leg. bezrobotnego, adres bezrobotnego.

Ankieta o czasie pracy.

W myśl uchwał Paryskiego Kongresu Zw. Zaw. co dwa lata ma się odbywać we wszystkich krajach ankieta o czasie pracy.

Stosownie do tego Komisja Centr. Zw. Zaw., tak jak w 1928 r., przeprowadzi i w bież. roku ankietę o czasie pracy w **dniach od 28 września do 4 października b. r.**

W tym celu wszystkie Oddziały Związku otrzymają stosowne formularze do wypełnienia z pouczeniem.

Zebranie ścisłych danych w czasie pracy ma dla nas doniosłe znaczenie. To też ankieta winna być skrupulatnie wypełniona.

Urlopy w Związku.

Z dniem 1-go września b. r. rozpoczął 15-dniowy urlop tow. Jan Sum, sekretarz okręgowy w Czechowicach. Podczas urlopu tow. Suma zastępować będzie tow. J. Jarek, przewodniczący Związku.

—ooo—

Dom Robotniczy w Czechowicach
uratowany.

Wybudowany za pieniądze czechowickich robotników Dom Robotnicy w Czechowicach, dzięki lekkomyślnej i karygodnej gospodarce Czumy, popadł w zadłużenie około 100 tysięcy złotych. Po wyparciu Czumy z ruchu robotniczego, Zarząd Domu objęli miejscowi towarzysze, borykając się przez dłuższy czas z długami, aby uchronić majątek robotniczy od sprzedaży na licytacji. Skoro jednak wierzyciele zaczęli natarczywiej nalegać na spłatę długu, obawa utraty Domu zwiększyła się.

Po przeprowadzeniu w przemyśle naftowym akcji odprowadzania 1 procent od płac robotniczych na budowę Domów Ludowych, postanowiono Dom Robotniczy w Czechowicach wykupić i zapisać na własność trzech Związków, działających w przemyśle naftowym, t. j. na Związek Górników, Metalowców i nasz Związek.

Postanowienie to zostało zrealizowane w dniu 8-go sierpnia b. r. przez zawarcie u notarjusza w Bielsku kontraktu kupna-sprzedaży wymienionego Domu na własność trzech wymienionych Związków.

W ten sposób spłatę długów, ciążących na Domu Robotniczym, przejęły trzy wymienione Związki z funduszów z 1 procent od płac robotniczych, a tem samem znikła obawa sprzedaży Domu na licytacji. Równocześnie nadmienić trzeba, że majątek naszego Związku powiększył się w ten sposób, bowiem ma jedną trzecią własności całej realności, która wart jest około 250 tysięcy złotych.

Z RUCHU SZKLARZY.

OBNIŻKA PŁAC W HUCIE „KARA".

W dniu 12 sierpnia dyrektor huty szklanej „Kara" w Piotrkowie, p. Chrystman wezwał delegację hutników i oznajmił jej, że zamierza we wrześniu uruchomić hutę, początkowo tylko na małą wannę, lecz **pod warunkiem, że robotnicy zgodzą się na obniżkę płac o 25% i zmniejszenie obsady warsztatów z 3-ch na 2-ch szklarzy (wyrób szkła taflowego) i obniżkę dla pomocników bielarzy z 30% na 27%, nabieraczy i paclarzy z 17 na 16%, szwinglarzy z 12 na 11% i dla prostowaczy o 15% mniej.**

Tylko dniówkarze i krajacze nie podlegaliby obniżce płac.

Delegaci odwołali się w tej sprawie do robotników i w tym celu Związek nasz zwołał zgromadzenie, na którym postanowiono porozumieć się z Centralą Związku w celu obrony zagrożonego bytu robotników.

Wspomnieć warto, że garstka komunistów na tem zebraniu oświadczyła, iż oni wezmą w swoje ręcę inicjatywę walki w obronie hutników. Inicjatywa ta wyglądała w ten sposób, że zwołali zebranie do swego lokalu przy ul. Szklanej, na które przybyło aż 14-tu hutników, z których nie mogli wybrać nawet przewodniczącego

To też popatrzeli na siebie nawymyślali na P. P. S. i rozeszli się.

Związek nasz zwołał powtórnie zgromadzenie w dniu 22 sierpnia b. r. przy udziale tow. Bociana, gen. sekretarza Zw.

Na tem zgromadzeniu po referacie tow. Bociana i obszernej dyskusji uchwalono wszystkiemi głosami przeciw jednemu, następującej treści rezolucję:

„Zgromadzeni oświadczają, iż ogół robotników stoi na stanowisku pozostawienia dotychczasowej wysokości płac hutników i obsady na warsztatach i upoważnia delegatów Centr. Zw. Chemicznego, sekcji szklarzy do przeprowadzenia w tym kierunku pertraktacji z dyrekcją huty.

W razie niedojścia do porozumienia co do wysokości płac ogół zgromadzonych upoważnia delegatów do poczynienia ustępstwa z wyżej wymienionego stanowiska w rozmiarach według możności i uznania delegatów".

Do przeprowadzenia tej konferencji wybrano jednomyślnie delegację w osobach tow.: Górnickiego, Wiązowskiego, Stadlera, Fogla, Wencla Henryka i Włodarskiego Michała.

W chwili kiedy to piszemy, nie znamy jeszcze wyników konferencji z dyrekcją huty „Kary".

Dodać należy, że na wspomnianem zebraniu wystąpił ze swą warcholską gadaniną niejaki Cieślik, który otrzymał taką odprawę od tow. Bociana, że więcej nie przemawiał do końca zebrania.

PRZECIW SKUPOWANIU STARYCH FLASZEK.

Robotnicy huty szklanej „Teps" w Strzemieszycach na zgromadzeniu w dniu 17 sierpnia 1930 r. w liczbie 120 osób uchwalili następującej treści rezolucję:

„Zgromadzeni zakładają kategoryczny protest przeciwko udzieleniu przez rząd koncesji Związkowi Inwalidów na skup starych butelek dla monopolu spirytusowego i żądają cofnięcia tej koncesji.

Zgromadzeni stwierdzają, że skup starych butelek pozbawił 8 tysięcy robotników hut szklanych pracy, i spowodował zamknięcie 35 hut szklanych przyczyniając się do osłabienia konsumcji i pozbawienia skarbu dochodu z podatku od 35 hut szklanych, a nadto wywołał zmniejszenie się zapotrzebowaniu na surowce dla zastawionych hut.

Z tych względów skup starych butelek jest szkodą dla państwa i społeczeństwa i jako taki winien być zniesiony jaknajrychlej.

Rezolucję niniejszą uchwalono przesłać do Starostwa i Inspektoratu Pracy".

Z OŚLEJ ŁĄKI W SZCZAKOWEJ.

Dzięki zabagnionym stosunkom, panującym w gminie Szczakowa, w hucie szkła, w mieście i urzędzie gminnym, dzięki nieudolności i głupocie czynników kierujących, słusznie Szczakowa zasłużyła sobie na nazwę oślej łąki.

Bo gdzież mogliby się tak rozpierać belgowie z huty szkła i postępować z robotnikami po meksykańsku — tylko w Szczakowej. A burmistrz tego zacnego miasta, tromtadracki, p. Maciejowski, mieszkający w lokalu huty szkła, mimo, że ma własny dom w Tarnowie i Szczakowej — nie chciał bezrobotnym hutnikom wydać świadectw ubóstwa do skarg o urlopy przeciw hucie, tylko wpierw się pytał dyrektora i odmówił wydania. Taki jest wdzięczny dyrektorowi belgowi za korzystanie z ładnego mieszkania z opałem i światłem.

O błazeństwach i bezmyślnościach w gminie Szczakowa, to można tom napisać. To też często prasa publikuje różne wyczyny p. Maciejowskiego.

Ale obywatele Szczakowej powinni już raz skończyć z takim burmistrzem, który chodzi pokornie na łańcuszku dyrektora huty szkła, belga.

Po częściowem opublikowaniu w prasie krakowskiej wyczynów p. Maciejowskiego, ten ostatni wraz ze swoimi synami, zaczął się odgrażać tow. Wosiowi i Nazgowiczowi, oświadczając, że ma dużo kul na socjalistów, przyczem zarzuca im autorstwo wszystkich notatek w prasie.

Radzimy p. Maciejowskiemu, aby zaniechał pogróżek, bo kij ma dwa końce, a w dodatku za niebezpieczne pogróżki można się dostać za kratki.

Co zaś do prasy, to będzie ona nadal publikować kawały, który pan wyczynia.

Z. Bocian.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z GRUDZIĄDZA.

PEPEGE gniazdem szumowin.

Okręgowy Sekretarjat naszego Związku w Grudziądzu wydał w tych dniach ulotkę do robotników fabryki PEPEGE w Grudziądzu, w której to ulotce czytamy takie rzeczy na: „majstrów złodzieji, gwałcicieli nieletnich dziewcząt i pospolitych bandytów, jak Piecha Jan, który z bronią w ręku dokonał napadu rabunkowego, za co został wyrokiem Sądu Okręgowego w Bytomiu skazany na 6 lat ciężkiego więzienia, na 10 lat utracił prawa obywatelskie i do dnia dzisiejszego pozostaje pod nadzorem policyjnym. Oprócz tego, wyrokiem Sądu Okręgowego w Bytomiu, Piecha Jan, został skazany na półtora roku ciężkiego więzienia za dokonanie pięciu zwykłych kradzieży. Ażeby ktoś, nie zarzucił nam kłamstwa, podajemy Nr. Nr. akt: 8 C. R. 470/19 i 7. L. 857/19.

I takie szumowiny i męty społeczne, są waszymi „dozorcami", gnębią Was i do szybkiej naganiają pracy. U dyrektora nie robotnik — lecz majster Piecha ma głos. A Kamiński, bije dziewczęta i fabryka, pomimo dowodów — nie wydala go. A jeszcze inny majsterek, gwałci nieletnie dziewczęta: fabryka i tym razem pomimo stwierdzenia faktów, nie zwalnia takiego łotra z miejsca, tylko wypowiada go na trzy miesiące".

Wszelkie komentarze zbyteczne.

—ooo—

Z OKRĘGU CZECHOWICKIEGO.

Zamach na płace robotnicze w papierniach.

W fabrykach przemysłu papierniczego zawarł nasz Związek w ub. roku umowę, uzyskując podwyżkę 4%-tową, na jeden rok t. j. do dnia 31-go października 1930 r. Ostatnio otrzymaliśmy wiarygodne wiadomości, że Związek Przemysłowców Bielska-Białej i okolicy przygotowuje wypowiedzenie umowy z równoczesnem żądaniem obniżenia płac o 10%.

Pierwsze próby są już przez przemysłowców czynione. Żywiecka Fabryka papieru, wypowiedziała pracę robotnikom w swym tartaku w Żywcu, a po upływie czasokresu wypowiedzenia zgodziła się przyjąć robotników z powrotem z tem jednak, że robotnicy otrzymają płace o 10% niższe od dotychczasowych. Robotnicy tartaku nie należąc do żadnej organizacji, zdani są całkowicie na łup fabrykanta, albowiem nie posiadają żadnej umowy. Poza powyższą obniżką również w fabryce papieru są czynione próby obniżenia dotychczasowych stawek akordowych. W innych przemysłach tut. Okręgu czynione są podobne próby, które w fabrykach gdzie niema organizacji, przemysłowcom się udają. Robotnicy muszą się odpowiednio przygotować, by zamach na swe płace zwycięsko odeprzeć. Dziwić się jedynie należy, że przemysłowcy w czasie, gdy drożyzna wzrasta, (albowiem koszta utrzymania się powiększają mimo „statystycznych" obniżek), mają czelność przyjść z żądaniem obniżenia płac i tak bardzo niskich.

Robotnicy i Robotnice fabryk papieru! Mobilizujcie swe siły, wstępujcie w szeregi organizacji, by atak na Wasze płace sparaliżować i obronić dotychczasowe zdobycze!

ŻYWIEC — „SIŁA".

Pod pręgierz opinji robotniczej.

Jak już poprzednio donosiliśmy, przeprowadzaliśmy demonstracyjny strajk w obronie zredukowanych robotników; strajk ten został uchwalony na zgromadzeniu w głosowaniu tajnem za kartkami wszystkiemi głosami przeciw jednemu. Jednak kanalje są wszędzie, więc i u nas znalazły się sprzedajne dusze, które za kieliszek wódki wbrew najprymitywniejszym pojęciom o solidarności — gotowe wszystko sprzedać. Podczas wymienionego strajku znalazło się u nas 7 łamistrajków, (a wtem tacy, którzy głosowali za strajkiem), którym naturalnie podczas strajku świetnie się powodziło, albowiem wydalony już obecnie dyr. Urff kazał przynieść wódki, piwa, kiełbasy, papierosów i t. d. tak, że z fabryki zrobiono szynk, palono tytoń, mimo, że normalnie jest to najsurowiej wzbronione, dyrektora podnoszono i wiwatowano, a Sanetra Stefania nawet bukiet mu przyniosła. Obrzydzenie bierze, gdy się widzi jak podłym może się stać taki łamistrajk. Dla pamięci przytaczamy nazwiska wszystkich tych „bohaterów" i zdrajców: Klimczak Wojciech, Worek Józef, Wróbel Karol, Nosalik Władysław, Płonka Szczepan, Wojtyła Karol i Sanetra Stefania. Oddajemy ich pod sąd opinji klasy robotniczej! Niech ogólna pogarda, będzie zapłatą za ich haniebny i podły czyn!

* * *

W dniu 3 sierpnia b. r. odbyło się u nas dodatkowe Walne Zgromadzenie, albowiem na skutek redukcji, Zarząd oddziału został zdekompletowany. Po referacie tow. Suma o sytuacji ogólnej i przeprowadzonej dyskusji, wybrano jednomyślnie tow. Leona Frydrycha na przew. oddziału, Nogę Józefa na zast., Pietraszko Władysława na sekretarza, Świerczka Józefa na skarbnika i Grzegorczyka Wiktora na czł. zarz.

Z GOLESZOWA.

Kupno parceli pod budowę Domu Rob.

W dniu 21 sierpnia b. r. Zarząd Oddziału naszego Związku w Goleszowie (Śl. Ciesz.) zawarł kontrakt kupna parceli pod budowę Domu Robotniczego. Na cele tej budowy robotnicy uciułali 13 tys. zł. z różnych datków, ofiar i z zabaw.

Gospodarkę tow. Goleszowskich śmiało można postawić za wzór i przykład do naśladowania robotnikom w innych cementowniach. Podczas gdy gdzieindziej robotnicy nie mają nawet porządnej organizacji zawodowej, goleszowianie najsilniej trzymają się przy Związku, nie kłócą się między sobą, i składają pieniądze na budowę własnego Domu.

To też wierzymy, że goleszowianie rozpoczęte dzieło doprowadzą do końca i że robotnicy nadal zasilać będą fundusz na budowę swojego Domu.

* * *

W niedzielę 10 sierpnia b. r. odbyło się w Goleszowie ogólne zgromadzenie, na którem z ramienia Centrali Związku przemawiał tow. Jarek, przewodn. Zw.

Po omówieniu ogólnych spraw zgromadzeni uchwalili masowo wykupywać książeczki czł. ze statutem i wysłać delegację na uroczystość położenia kamienia węg. pod bud. Dobu Rob. w Skawinie.

Z SULEJOWA KOŁO PIOTRKOWA.

W piątek 22 sierpnia b. r. odbyło się u nas zebranie robotników miejscowych wapienników, na które przybył tow. Bocian i wygłosił przemówienie o znaczeniu organizacji i zapoznał zebranych z treścią obowiązujących ustaw socjalnych.

Zebrani robotnicy, nękami wyzyskiem i prześladowaniami właścicieli wapienników, postanowili założyć Oddział Zw. Chemicznego, aby się bronić i walczyć o poprawę bytu. W tym celu został wybrany tymczasowy Zarząd Związku z tow. Gajdą Władysławem na czele, który zajął się przyjmowaniem wpisów.

Nadmienić należy, że w wapiennikach Sulejowskich nie przestrzegane są ustawy socjalne, robotnicy pracują po 10, 12 i 16 godzin, urlopów nie otrzymują, ani 14 dniowych wypowiedzeń przy redukcji. Pierwszeństwo do pracy mają nie biedacy, lecz posiadacze gruntów, którzy za 2 zł. dziennie przyjmują pracę.

Związek ma tu wiele do zrobienia.

—ooo—